

ks. Przemysław Artemiuk

## Kultura jako „druga przestrzeń” i droga do wnętrza

Przedwcześnie zmarły czeski pisarz, Karel Čapek (zm. 1938), zamieścił w tomie tekstów *Boża męka* niezwykle frapujące opowiadanie, zatytułowane *Ślad*<sup>1</sup>. Jest to krótka historia dwóch wędrowców, odbywających zimową porą pieszą podróż. Podczas drogi nie tylko doświadczają piękna surowego krajobrazu, podziwiają bowiem oszronione lasy i skute lodem rzeki, ale przede wszystkim czują się, przemierzając nietknięte terytoria, odkrywcami stawiającymi na dziewiczych terenach pierwsze ślady. Pokonując kolejne połacie ziemi, w pewnym momencie ze zdziwieniem dostrzegają samotny ślad na śniegu. Skąd się tutaj wziął? – pytają. Kto go zostawił? Dlaczego płatki śniegu go nie przykryły? Najbardziej zdumiewające było to, że ślad był jeden, ani przed nim, ani za nim nie było innych kroków. Był osamotniony i nic nie prowadziło do niego, ani od niego. Przypatrując mu się i szukając zarazem wytłumaczenia jego obecności w tym miejscu, wędrowcy długo stali w milczeniu. W końcu jeden z nich przypomniał sobie, iż czytał w książce

---

1 Opowiadanie przytaczam za: T. Węclawski, *W teologii chodzi o Ciebie*, Kraków 1995, s. 144–145.

filozoficznej o samotnych śladach na ziemi. Co miałyby one jednak oznaczać? „Myślę, zauważyła wędrowiec, że są tysiące takich śladów, że jest ich niezmiernie wiele, przy większości nic nam nie przychodzi na myśl, bo przyzwyczailiśmy się do pewnych prawideł. Ktoś inny pewnie by go nie zauważył; nie wpadłby na to, że to jest soliter, że są na świecie rzeczy, które z niczym innym nie mają już nic wspólnego. Widzi pan, nasze ślady są wszystkie równe; ale ten samotny jest większy i głębszy niż nasze. A kiedy myślę o moim życiu, wydaje mi się, że muszę w nim dostrzec ślady kroków, które nie przychodzą znikąd i nie wiodą donikąd”<sup>2</sup>. I chociaż opowiadanie kończy się milczącym rozstaniem bohaterów, to jeden z nich, Boura, odchodzi wyraźnie odmieniony. Śnieg sypie coraz mocniej, wszystkie ślady zostają zatarte, a on powtarza z uporem: „Ja go nie odstąpię, [...] śladu, którego już nie ma i nie będzie”<sup>3</sup>.

Karel Čapek w tej krótkiej narracji przekazuje niezwykle wręcz intuicję. Oto człowiek, podpowiada czeski pisarz, może odnaleźć w świecie, ale także w sobie ślady, które nie są stąd. Prowadzą one gdzieś dalej, do głębi, wiodą do celu, każą zapytać o źródło. Św. Augustyn w dziele *Przeciw Faustusowi* określi je jako *vestigia Dei*, czyli ślady Boga pozostawione zarówno w człowieku, jak i w całym świecie stworzonym. Są to jego tropy. Odczytując je, może dotrzeć do Boga<sup>4</sup>.

Interpretując opowiadanie czeskiego pisarza literalnie, należy potraktować je w pierwszej kolejności jako narrację, w której autor zwraca uwagę na trop Boga pozostawiony na ziemi. Patrząc jednak szerzej, można zaklasyfikować je jako dzieło literackie przynależące do kultury, która chce wskazywać na głębszy wymiar ludzkiego

---

2 T. Węclawski, *W teologii chodzi o Ciebie*, dz. cyt., s. 145.

3 T. Węclawski, *W teologii chodzi o Ciebie*, dz. cyt., s. 145.

4 Naukę o *vestigia Dei*, czyli „śladach Boga”, znajdujemy u św. Augustyna w dziele *Contra Faustum Manichaeum* – 32,20, PL 42, 207–518, wersja polska: św. Augustyn, *Przeciw Faustusowi*: Księgi XXII–XXXIII. *Przeciw Sekundynowi*, przekład J. Sulowski, Warszawa 1991; zob. O. Pedersen, *Księga natury*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce” 14 (1999), s. 19–50.

życia, „drugą przestrzeń”, wewnątrz, do którego wiedzie droga chociażby przez literaturę.

Tak też postrzega kulturę Henryk Seweryniak (ur. 1951) w swojej *Teologii fundamentalnej*<sup>5</sup>. Zajmując się kwestią otwartości człowieka na Boga (*homo capax Dei*<sup>6</sup>), stwierdza, że jest on istotą autotranscendentną. Przez co rozumie „zdolność osoby ludzkiej do przyjęcia Objawienia”<sup>7</sup>. Refleksja nad tym zagadnieniem „nie tylko pozwala lepiej zrozumieć stojące przed wspólnotą Kościoła wyzwania ewangelizacyjne, ale stanowi znaczący argument na rzecz wiarygodności teizmu. Od czasów Błażeja Pascala, Maurice’a Blondela, a w epoce współczesnej – Karla Rahnera i Wolfharta Pannenberg’a w uzasadnieniu tym nawiązuje się przede wszystkim do analizy bytowania człowieka”<sup>8</sup>. Szukając przejawów ludzkiej autotranscendencji, natrafiamy między innymi na sztukę i kulturę. Seweryniak zauważa, że „tylko człowiek ukształtował język zakorzeniony w rzeczach i sprawach, które widzimy, słyszymy i przeżywamy, ale poprzez typowo ludzką zdolność do abstrakcji i metaforyki przekraczający je nieskończenie. Każde autentyczne dzieło sztuki, poczynszy od grotty Lascaux, a na Herbercie kończąc, będąc światem o nieobliczalnej genezie, niewyczerpanym znaczeniu i niewymiernym oddziaływaniu, przekracza siebie... Bierze ono początek w naszym świecie, ale nigdy w nim nie pozostaje; jest przestrzenią tego, co tylko do pewnego stopnia da się zracjonalizować, sfunkcjonalizować, skomercjalizować. Autentyczna inspiracja artystyczna wykracza poza to, co postrzegają zmysły, i przenikając rzeczywistość, wydobyla jej ukrytą tajemnicę (George Steiner)”<sup>9</sup>. Płocki teolog za Pannenbergiem konstatuje, że „człowiek nigdy nie znajduje zaspokojenia

---

5 Zob. H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, t. I, Warszawa 2010, s. 105–116.

6 Rozdział I części pierwszej *Katechizmu Kościoła Katolickiego* nosi tytuł: „Człowiek jest «otwarty na Boga» (*capax Dei*)”; nr 27–43.

7 H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, dz. cyt., s. 105.

8 H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, dz. cyt., s. 105.

9 H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, dz. cyt., s. 113.

w wytworach kulturowych”<sup>10</sup>. A ludzka otwartość „sięga znacznie dalej niż tworzenie kultury i życie w społeczeństwie”<sup>11</sup>, prowadzi bowiem do „drugiej przestrzeni”, głębi, wnętrza, w którym człowiek spotyka swego Stwórcę.

Tak odczytuje kulturę Andrzej Horubała (ur. 1962)<sup>12</sup>. Krytycznie analizując jej współczesną postać, wskazuje na głębię w niej obecną. Chce ją ocalić i ukazać drogę prowadzącą do wnętrza. W części pierwszej artykułu, sięgając do jego twórczości, ukazuje, w jaki sposób Horubała, zajmując się kulturą, odkrywa w niej wymiar transcendentny. W części drugiej z kolei, odwołując się jedynie do jednego przejawu kultury, a mianowicie literatury, zaprezentuję, jak staje się ono przestrzenią apologii.

---

10 H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, dz. cyt., s. 115.

11 H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, dz. cyt., s. 115.

12 Andrzej Horubała (ur. 1962) to pisarz, krytyk, publicysta i producent telewizyjny. W latach 1994–1996 pracował w ekipie pampersów w Telewizji Polskiej jako szef widowisk artystycznych i rozrywkowych Programu I. Jest członkiem Komitetu Założycielskiego Nagrody Polskiego Przemysłu Muzycznego „Fryderyk”. Publikował w „Woli”, „Kulturze Niezależnej”, „Almanachu Humanistycznym”, „Dialogu”, „Tygodniku Literackim”, „Kinie”, „Teatrze”, „Życiu”, „Debacie”, „Rzeczpospolitej”, „Uważam Rze” i „Do Rzeczy”. Autor monodramu *Mono* (1991) oraz powieści *Farciarz* (2003), *Umoczeni* (2004), *Przesilenie* (2010), *Wdowa smoleńska albo niefart* (2021), opowiadań *Mniszek* (2019) i *Hanka* (2023) oraz zbiorów szkiców krytycznych *Marzenie o chuliganie* (1999), *Żeby Polska była sexy* (2011), *Droga do Poznania* (2015), *Byliśmy tacy zakochani* (2018) i *Ostatni akord* (2020). „W latach 2013–2018 był zastępcą redaktora naczelnego tygodnika *Do Rzeczy*. W kwietniu 2018 odszedł z redakcji pisma na znak protestu wobec niemożności skrytykowania na jego łamach rasistowskiej wypowiedzi Rafała Ziemkiewicza. W 1999 wyróżniony przez ministra kultury i sztuki Andrzeja Zakrzewskiego odznaką Zasłużony Działacz Kultury za aktywność w podziemnym ruchu wydawniczym i kulturalnym. W 2017 odznaczony przez prezydenta Andrzeja Dudę Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski”; <https://horubala.pl/> (dostęp: 12.09.2023).

## Kultura jako ukazywanie drugiej przestrzeni

Andrzej Horubała to pisarz i krytyk, który niezmiennie idzie pod prąd głównego nurtu kultury, nie akceptując dyktatury mainstreamu. Proponuje nieodświętne lektury mistrzów, bowiem nie lęka się największych autorytetów. Rozbija tym samym ideologiczne schematy. Krytyki jednak nie szczędzi także swoim<sup>13</sup>, a szukając sensu, potrafi go odnaleźć u przeciwników<sup>14</sup>. Jego pisarstwo tworzy swoistą kronikę intelektualną, a autor prowadzi czytelnika przez księgarnie, kina, teatry, sale koncertowe i wnętrza kościołów<sup>15</sup>. Największą bronią Horubały jest konsekwentna krytyka, łamiąca czytelnicze przyzwyczajenia czy utrwalone hierarchie. Teksty pisarza płoną, nasycone niebywałą namiętnością, języki ognia przeskakują między akapitami, wypalając fałsz, banał i kłamstwo. Tak krytyczna analiza współczesnej kultury nie jest jedynie niszczyielską siłą, dokonującą totalnej destrukcji. Chodzi tutaj o coś znacznie ważniejszego. Horubała, obnażając nieporadność i płytkość dzisiejszej kultury, woła o wartości, broni sensu, pyta o hierarchię. Cała twórczość publicysty jest niezwykle interesującą apologią, docierającą do samego źródła, serca

---

13 Zob. A. Horubała, *Kościółkowy banał*, „Do Rzeczy” 97 (2014), s. 44–45.

14 Zob. A. Horubała, *Tokarczuk powraca*, „Do Rzeczy” 94 (2014), s. 50–51.

15 „W moich cotygodniowych zapiskach – zauważyła A. Horubała, komentując publikacje na łamach tygodnika «Do Rzeczy» – jest coś – jakkolwiek preten sjonalnie to zabrzmie – z poznawania samego siebie. Notuję wrażenia, opinie i układa się to w jakiś mój portret nie do końca zamierzony, nie do końca kontrolowany. Ale na to się umówiliśmy: nie, że będę recenzentem wysośrodko wanym, ważącym sądy, lecz raczej kolesiem, który dzieli się swoimi odczuciami, opowiada szczerze i bez autocenzury o tym, jak działa dzieło, notującym, co przelatuje przez mą głowę, jakie uczucia we mnie buzuja. A te zapiski niejednokrotnie każą i mnie zastanowić się, co jest w moich sądach prywatne, moje, indywidualne, związane z moim osobistym zakręceniem, a co płynie ze wspólnoty pokoleniowej”; A. Horubała, *Naprawiając Kościół*, „Do Rzeczy” 162 (2016), s. 52.

kultury. Dokonując rekonstrukcji jego myśli, spróbuję wydobyć jej główne wątki<sup>16</sup>.

Analizę rozpocznę od tekstu, który zdaje się być reprezentatywnym i wyraźnie zdradza polemiczne zamierzenia Horubały. Szukając najwłaściwszej odpowiedzi na prowokacyjnie brzmiące pytanie: „Czy Polska jest sexy?”, publicysta odsłania z całą wyrazistością swój warsztat, drwiąc i ironizując z nowomodnego modernizmu. Sam wciela się w młodziana roku '86, skażonego romantyczną poezją i patosem, który usiłując odpowiedzieć na obrazoburcze pytanie, ośmiesza potencjalnych respondentów, wkładając w ich usta gotowe odpowiedzi, politycznie poprawne i przystające do miary, jaka obecnej kulturze została wyznaczona przez salon. Posłuchajmy reторыki Horubały: „A co by było – pyta publicysta – gdybym napisał, porzucając frywolny ton, że Polska posiada spracowane dłonie waszych matek? Że ma zasmuconą twarz Madonny częstochowskiej? Zepsułbym wam zabawę? Gdybym rzeczywiście z perspektywy osiemdziesiątego szóstego roku popatrzył na waszą ankietę... Ha, wtedy, trochę naiwny, ale pełen zapału młodzieniec, świeżo po studiach, odczytany, otrząskany w dyskusjach po przeróżnych zadymionych kawalerkach, salkach parafialnych, podejrzanych wilgotnych podziemiach, rozbroiłbym szybko i z gracją wasze pytania, zadane

---

16 Na temat poszukiwania głębi kultury zob. H. U. von Balthasar, *Pisma wybrane. Pisma z zakresu sztuki i religii*, t. II, przekład M. Urban, D. Jankowska, Kraków 2007; S. Barańczak, *Etyka i poetyka*, Kraków 2009; J. Bolewski, *Mit i prawda kultury. Z inspiracji René Girarda*, Warszawa 2007; J. Bolewski, *Szatańskie czy boskie... Teologia w arcydziełach. Od islamu do chrześcijaństwa*, Warszawa 2009; J. Bolewski, *Co po Wenecji... Śladem artystów i świętych*, Poznań 2010; T. Dzidek, *Funkcje sztuki w teologii*, Kraków 2013; W. Kawecki, *Teologia piękna. Poszukiwanie locus theologicus w kulturze współczesnej*, Poznań 2013; M. Kwaśnicka, *Krew z mlekiem*, Warszawa 2014; J. Lubelski, *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*, Warszawa 2015; H. Seweryniak, *Prorok i błazen. Szkice z teologii narracji*, Poznań 2005; H. Seweryniak, *Medytacje z Herbertem*, Płock 2006; J. Szymik, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 1994; J. Szymik, *Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłosza*, Katowice 1996.

tak naturalnym i beztroskim tonem przez dzwoniącego do mnie filozofa pracującego w Dzienniku. Łatwizna. Świeżo po tych różnych erystykach Schopenhauera i starożytnych klasykach sporu, rozszyfrowałbym z łatwością ukryte w nim założenie... Powiedziałbym: aha, czyli stanem pozytywnym, pożądanym jest, by Polska była sexy, tak? A co to znaczy sexy? – pytałbym, imitując niespieszne rozważania księdza Tischnera, bo przecież i jego wykładami i homiliami byłem wtedy nasączony. Sexy to znaczy kusząca, erotycznie pociągająca, łatwa... Zastanówmy się, rozważmy – leciałbym dalej Tischnerem – zadumajmy, czy jest jakieś wcielenie Polski, jakiś mit, jakaś ikona, która pokazałaby taki właśnie obraz Polski? Szybki przegląd, konsultacja i oto jest! Tak: plakat z polskim hydraulikiem! Fantastyczna riposta na francuskie zastrzeżenia względem zatrudnienia Polaków. Prawda, jaka nowoczesna Polska? I bardzo sexy. Dziwne. Czy nie budzi w was – pytałbym retorycznie, a także błędnie! – lekkiego obrzydzenia ten hydraulik, wystylizowany w zasadzie na męską prostytutkę? Ha, triumfowałbym, jak z '86 roku, a wy patrzylibyście na to ze zdziwieniem. Bo – ciągnąłbym dalej – o co chodzi temu blondynowi z rurkami w dłoni? Co sugeruje jego postać? Jakie to aktywności? Przecież nie fachowe naprawianie kranu... Czyli taka ma być dla was Polska idealna? Pociągająca, łatwa, lekko wyuzdana... Pisałby ten krościasty młodzieniec z roku 1986 tekst na moim laptopie, bezustannie myśląc literki, bo przecież w jego maszynie do pisania zet było tam, gdzie igrek, lepszy byłby dla niego bez wątpienia jakiś macintosh zachowujący tradycyjny układ klawiatury... A ja patrzyłbym na niego ni to z ironią, ni to ze współczuciem. No tak, ten niedoszły powstaniec z '86 roku...<sup>27</sup>.

Ironiczny, odważny ton dalej brzmi jeszcze mocniej. „Dobra – ciągnąłby ten mój protoplasta, kłopotliwy niczym kuzyn z prowincji, zachwycając się logiką swego wywodu – to jak potraktować wielkie hasła, które doprowadziły nas do wolności? Niech zstąpi

---

17 A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy i inne szkice polemiczne*, Warszawa 2011, s. 15–16.

Duch Twój i uczyni oblicze tej ziemi bardziej sexy? Przecież to jakiś absurd! A co – grzmiałby odurzony własnymi konceptami – za rok spytacie, czy Polska jest zajebista?! Oj, pogrążałby się ten mój młodzian z każdym akapitem. Coraz bardziej nie na temat. Ale dlaczego? Wiadomo, zapędzony w kozie róg przez wasze uśmiešky drwiące, przez porozumiewawcze spojrzenia, przez syknięcia, sięgnąłby po najcięższe działa i wreszcie z triumfem by zacytował Wojtyłę, myśląc – no nie, tego nie ruszycie: [...]. Ha! Triumfowałby młodzianek i sądził, że może teraz zadać końcowe sztychy. Grzmiałby: ściąganie pisarstwa i uniwersyteckich dyskursów do poziomu erotycznych metafor i figlików jest naprawdę sprawą żenującą. Jeśli mamy porozmawiać serio, to przecież bez tego rodzaju podpórek. Kto powiedział, że Polska jest łatwą ojczyzną, że nasze zadanie tu, wobec wspólnoty, to luzik... Ale, ale i tej szarży naszego krościa-stego młodzieńca odpowiadają kpiarskie uśmiešky. Prawda? Skąd wyciągnęli tego agregata? On nic nie rozumie. A jeszcze oskarża”<sup>18</sup>.

W tych dwóch fragmentach z powodzeniem można odnaleźć charakterystyczne cechy apologii Horubały. Pojawia się w niej zatem dynamiczna i bardzo osobista narracja, dziennikarz bowiem pisze w pierwszej osobie, ujawniając tym samym własne poglądy. Po drugie, ściiera je z argumentami przeciwników, prezentując w tonie prześmiewczym ich wywody. W końcu przywołując postać młodziana, wcielając się w niego, pozornie pokazuje zaściankowość i nieaktualność jego przekonań na tle „nowomowy” modernizatorów kultury. W gruncie rzeczy jednak pisarz nie pozostawia wyboru. Tak jasno poprowadzony wywód sprawia, że czytelnik zwraca swoją sympatię w stronę niedzisiejszego młodziana, który przegrany i odrzucony, ostatecznie triumfuje, zachowuje bowiem twarz i pozostaje wierny swoim tradycyjnym przekonaniom. Gdzie zatem ma swoje źródło taka apologia? Do kogo odwołuje się Horubała, kreśląc sylwetkę młodziana? Jakie autorytety przywołuje?

---

18 A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 17–18.



Publicysta jednoznacznie wskazuje na mistrzów, którzy kształtowali jego warsztat literacki i znacząco wpłynęli na sposób rozumienia kultury. Inspirujący go twórcy to osoby do końca pozostające wierne swoim przekonaniom, broniące własnych racji, ich postawę cechuje niezwykła przejrzystość. Stefan Kisielewski, Gustaw Herling-Grudziński, Andrzej Bobkowski i Tadeusz Różewicz – to literackie autorytety Horubały.

Jako krytyk literacki polski publicysta posiada wyraziste poglądy, ujawniające się niejednokrotnie już w pierwszym zdaniu opublikowanego tekstu. Analizując współczesne dzieła kultury, głównie polskie, nie idzie w swoich recenzjach utartym szlakiem, narzuconym przez dyżurne autorytety, schlebujące chwilowym modom i twórcom-modernizatorom rzeczywistości. Sprzeciwiając się dyktaturze mainstreamu, która zawłaszcza także przestrzeń kultury, wskazuje na miałość i płytkość dzieł, nagradzanych niejednokrotnie prestiżowymi wyróżnieniami czy okrzykniętymi przełomowymi. Śledząc teksty Horubały, można zrekonstruować jego krytyczne spojrzenie na współczesną literaturę, teatr czy film, które znacznie odbiega od linii interpretacyjnej reprezentowanej przez salonowe media<sup>19</sup>.

Horubała, analizując współczesną kulturę, nie zatrzymuje się w swej krytyce tylko na tym, co płytkie i nijakie, piętnując jej twórców, ale prezentuje równocześnie autorów, którzy stawiając ważne pytania, chcą ambitnie i z namysłem opowiedzieć o świecie, prowadzą czytelnika i widza w głąb, nawet jeśli należą do najmłodszej generacji.

W dziedzinie poezji publicysta zwraca uwagę chociażby na Jana Polkowskiego (ur. 1953). Twórca ten, jak zauważa recenzent *Do Rzeczy*, „szybko stworzył rozpoznawalny styl, pełen elips, niedopowiedzeń, wtrąconych w nawias pytań, spierających się głosów

---

<sup>19</sup> Zob. K. Feusette, *Alfabet salonu*, Warszawa 2014. Aktualne informacje na temat współczesnych twórców kina, teatru i literatury zob. <http://culture.pl/pl>; B. Hollender, *Od Wajdy do Komasy*, Warszawa 2014.

wewnętrznych, które wpuszczały do utworu zupełnie nowe światło. Niczym szept komentujący ironicznie, przewrotnie, erudycyjnie, nakreślony obraz. Jego poezja, choć rządząca się skrótem, strzępem, to jednak często wręcz przeładowana znaczeniami, tropami, różnorodnymi skojarzeniami rozsadzała ramy wiersza i tradycyjnej liniowej wyobraźni. W wierszach stanu wojennego Polkowski chciał wypowiadać wiele słów. Wystarczył szybki sztych, zestawienie urywka modlitwy, cytatu, skojarzenia – to wszystko. Prosta sceneria celi stawała się przestrzenią mityczną, więzienny mur symbolem narodu, bazgroł na drzwiach metaforą. Dwa, trzy postawione obok siebie słowa i oto nasze życie, nasza opresja stawały się częścią mitu, uzyskiwały status świętości<sup>20</sup>.

Co jest tak urzekającego w jego poezji dzisiaj? Czym może zaskoczyć po latach milczenia twórca już niemłody? Krytyk stwierdza, że Polkowski to po prostu poeta. Jego wiersze tchną wielkością. Mówią, że nie wszystko jednak stracone, że można pokonać intelektualne ubóstwo współczesnej kultury. Wyłania się z nich niezwykła wprost wrażliwość, zupełnie nieznana twórcom. Jest ona nadzieją dla „wszystkich, którzy czują, że w sztuce zdarzyło się coś bardzo złego, że inwazja popkultury zabija wrażliwość i zubaża nas wszystkich? Że podnoszenie do rangi mistycznych przeżyć ciężkiego kaca poety, że nazywanie miłością jakichś brudnych powierzchownych relacji nie wyczerpuje naszych doświadczeń... Że teledyski i szybki montaż nie wystarczą dla opowiedzenia świata”<sup>21</sup>.

Co jeszcze kryją wiersze Jana Polkowskiego? Czy świeżość spojrzenia odsłania równocześnie głębię przeżyć poety? Twórca, spoglądając retrospektywnie, szuka w przeszłości nadziei. Wracza do obrazów dzieciństwa, aby napełnić się miłością<sup>22</sup>. „Polkow-

---

20 A. Horubała, *Jan Polkowski. Powrót poezji*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 279.

21 A. Horubała, *Jan Polkowski. Powrót poezji*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 280.

22 Zob. A. Horubała, *Jan Polkowski. Powrót poezji*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 281.

ski – podkreśla Horubała – stawia mnóstwo pytań, tych właśnie najistotniejszych, dotyczących losu, sensu, przemijania, ale po to, by pokazać, że znikąd nie nadpływa pocieszenie. I nadziei na owo pocieszenie coraz mniej”<sup>23</sup>.

Spoglądając w kierunku współczesnej polskiej literatury, Horubała dostrzega kilka ciekawych zjawisk. Zachwyca go odwaga mówienia o rzeczach trudnych (na przykład poronieniu), niezwykła umiejętność wprowadzenia czytelnika nie tylko w intymną przestrzeń relacji, ale także w cały świat wiary<sup>24</sup>. Uwagę krytyka przykuwają autentyczne historie „o duchowych dewastacjach, o pokusach i cenie, jaką przychodzi płacić za zanurzenie się we współczesności [...]”<sup>25</sup>. Pozostają one wyrazistą opowieścią „o opresji kulturowej i kuszeniu, jakim podlegają młodzi katolicy w postmodernistycznym świecie”<sup>26</sup>. Publicysta zachwyca się młodą eseistyką (na przykład Marty Kwaśnickiej – ur. 1981), w której jest coś zaskakującego, odkrywczego i urzekającego intelektualnie zarazem. „Onieśmielająca erudycja – zauważa krytyk – pozwalająca autorce swobodnie poruszać się po wielkich przestrzeniach światowej kultury, a zarazem przyciszony głos targanej wątpliwościami młodej kobiety pytającej o swoje miejsce w brutalnym świecie mężczyzn, o sens pisania, dzielenia się swoją wrażliwością i osobnością. O namiętność i jej pomieszanie z życiem duchowym, mistycznym, o acedię z życiem”<sup>27</sup>.

Szukając głębi zapisanej w literaturze, Horubała podejmuje bardzo rzeczową apologię *Dzienniczka* świętej siostry Faustyny (zm. 1938). Wobec prześmiewczych zarzutów uzasadnia sens doświadczenia mistycznego, zapisanego na kartach tego dzieła. „Czym jest

---

23 A. Horubała, *Jan Polkowski. Powrót poezji*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 283.

24 A. Horubała, *Nasze śmierci codzienne*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 291.

25 A. Horubała, *Niepokojący debiut*, „Do Rzeczy” 82 (2014), s. 51.

26 A. Horubała, *Niepokojący debiut*, dz. cyt.

27 A. Horubała, *Martę Kwaśnicką ustanawiam*, „Do Rzeczy” 89 (2014), s. 48.

«Dzienniczek?» – pyta recenzent. „To zapisane sześć brulionów dotyczących duchowych doświadczeń i objawień, jakie były udziałem świętej Faustyny w ciągu 33 lat jej krótkiego życia. Pod względem literackim dzieło dość proste, zgrzebne, obrazowanie czerpie raczej z dostępnego języka liturgii i pieśni religijnych, natomiast w warstwie opisowej zawiera rzeczy wstrząsające”<sup>28</sup>. Co w istocie kryje *Dzienniczek*? Jakie przeżycia odsłania nam święta? „Zapis sekwencji doświadczeń mistycznych siostry Kowalskiej pokazuje – zauważa Horubała – że postępowanie na drodze życia wewnętrznego niezależne jest od wykształcenia czy intelektu. Ciemne noce, oczyszczenie bierne zmysłów i ducha, zmaganie się z atakami Złego, prowadzenie przez Boga, wizje uszczęśliwiające, wreszcie zaślubiny mistyczne – to wszystko, co znamy z opisów dawnych mistrzów życia duchowego, przydarza się prostej córce chłopca z Głogowca”<sup>29</sup>. Czy te doświadczenia mają znaczenie także dzisiaj? W jaki sposób ten tekst może obecnie przemówić? „Opowieść prostej dziewczyny o kształtowaniu jej na oblubienicę Boga – podkreśla recenzent – droga, którą wieńczą mistyczne zaślubiny, to prawdziwy dar dla współczesnych. Słusznie zauważył Dariusz Karłowicz, że «Dzienniczek» to odpowiedź na wołania tych wszystkich intelektualistów, którzy zarzucali polskiemu katolicyzmowi płytkość. Odpowiedź paradoksalna, bo głębie duchowe prezentuje nam córka chłopca po trzech klasach szkoły podstawowej. Ale to, co prezentuje, czyni z «Dzienniczka» bardzo mocny oręż w walce z nowożytnym *matrim*”<sup>30</sup>. Zatem tekst ten to broń w rękach wierzących. Czytelnik, wchodząc w wewnętrzny świat przeżyć, nie tylko może odkryć głębię relacji z Bogiem, jaka była udziałem zakonnicy, ale wczytując się w jej słowa, jest w stanie sam nawiązać kontakt z Bogiem. Wypowiedzi św. Faustyny, pełne realizmu, to cała gama mistycznych doświadczeń. To „zapiski osoby, która trwoży się, waha się, lęka

---

28 A. Horubała, *Szturm Bożego przebaczenia*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 380.

29 A. Horubała, *Szturm Bożego przebaczenia*, dz. cyt., s. 380–381.

30 A. Horubała, *Szturm Bożego przebaczenia*, dz. cyt., s. 382.

własnej słabości, nie jest pewna, czy podoła, by w innym miejscu czuć dumę z powołania – to wątki, które też można uwypuklić, czytając «Dzienniczek»<sup>31</sup>.

Publicysta stwierdza, że *Dzienniczek* wiele może powiedzieć ironicznym twórcom postmodernistycznym. Jest bowiem „wielką pochwałą słowa pisanego. To mogłoby zainteresować pisarza Krzysztofa Vargę (ur. 1968). Bo tak jak Witold Gombrowicz podejmował w argentyńskim osamotnieniu batalię o odmianę narodowego ducha, tak i siostra Faustyna zapisując w swojej celi, w tajemnicy przed innymi, kolejne bruliony, toczyła walkę o skali ogólnoswiatowej. Czytając jej notatki, widać, że od pewnego momentu to właśnie zapisywane słowo staje się modlitwą, rachunkiem sumienia, sposobem komunikowania się z Bogiem, powiernikiem wszelkich tajemnic”<sup>32</sup>. Faustyna podkreśla, że „Bóg czeka na nas, nie tylko czeka, ale wręcz szturmuje ze swoim darem przebaczenia. I wypowiedzenie słów «Jezu, ufam Tobie» to wejście na drogę odkupienia”<sup>33</sup>.

Wobec rozmycia wartości i dwuznaczności, które niesie współczesna kultura, potrzeba jasnych i zasadniczych odpowiedzi. Dlatego Horubała wskazuje na literaturę, która pełni funkcję przewodnika<sup>34</sup>. Pozostaje równocześnie krytyczny i nieufny wobec wszelkich

---

31 A. Horubała, *Szturm Bożego przebaczenia*, dz. cyt., s. 383.

32 A. Horubała, *Szturm Bożego przebaczenia*, dz. cyt., s. 384.

33 A. Horubała, *Szturm Bożego przebaczenia*, dz. cyt., s. 386.

34 Wobec pisarstwa dominikanina ojca Jacka Salija (ur. 1942) zachowuje należyty szacunek. Zakonnik nie ma w sobie nic „z tych słodkich pocieszycieli, którzy boją się reprezentować Kościół stanowczy w nauczaniu prawd moralnych, o nie. Nic z tych, którzy rozbudzają fałszywe nadzieje, że doktryna ulegnie zmianie, że nasz przypadek jest wyjątkowy i rzeczywiście nauczanie Kościoła można w tym jednym przypadku zawiesić. O nie, to twardy reprezentant tej coraz szczuplejszej grupy kapłanów, którzy wychodzą z założenia, że tradycja Kościoła i jego rozeznanie etyczne służyć mają zbawieniu człowieka. I mają być stosowane a nie rozmywane”; A. Horubała, *Jacek Salij – szorstkie odpowiedzi*, „Do Rzeczy”60 (2014), s. 51.

prób gloryfikowania dzieł słabych<sup>35</sup> czy niejasnych<sup>36</sup>. Sięga zatem po najnowsze lektury, szukając w nich pocieszenia, światła i nadziei.

Zestawiając ostatnie zapiski – dziennik Jerzego Pilcha (ur. 1952): *Dziennik* (2012) i *Drugi dziennik* (2013) oraz książkę o odchodzeniu ks. Józefa Tischnera (zm. 2000) autorstwa Tomasza Ponikły – Horubała

---

35 Tak jest w przypadku opublikowanego w roku 2013 *Kronosu* Witolda Gombrowicza. „Żaden tam dziennik intymny” – zauważa krytyk. „Żadne arcydzieło odnalezione po latach. Chaotyczne miejscami notatki, robocze zapiski o stanie finansowym, umowach wydawniczych. O zdrowiu i o życiu erotycznym. Smutne to w dodatku bardzo, miejscami obleśne. Podredagowane, żeby w ogóle dało się czytać, zrekonstruowane, opatrzone przypisami. I promocja tego dzieła. Żenująca jeszcze bardziej od handlu Mrożka jego dziennikami. Bo tu już rzeczywiście nie ma literatury. Nawet kiepskiej. To są po prostu notatki. Pisane dla samego siebie, choć i tak częściowo kryptonimowane, by pederastia nie biła tak w oczy, by nie były dowodem w sprawie. Ktoś przecież jednak mógł otworzyć szufladę, mógł przejrzeć teczkę. Notatki pozbawione wartości literackiej. Wolne od poważniejszej refleksji – już nie moralnej, ale jakiegokolwiek. Poza buchalteryjnymi zapiskami o stanie finansów czy zdrowia, imionami czy profesją wykorzystywanych seksualnie młodzieńców, informacjami o ciągłym borykaniu się z syfilisem czy egzemą – prawie nic więcej”; A. Horubała, *Gombrowicz wielki, Gombrowicz żałosny*, „Do Rzeczy” 17 (2013), s. 46–47; na temat W. Gombrowicza zob. A. Horubała, *Uporczywe chrzczenie Gombrowicza*, „Do Rzeczy” 55 (2014), s. 44–45.

36 Publikacja osobistych notatek kardynała Karola Wojtyły/Jana Pawła II (zm. 2005) *Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962–2003* (2014), pomimo szacunku dla ich autora, jaki żywi publicysta, budzi jednocześnie niesmak i krytyczne uwagi Horubały. Recenzent wnikliwym okiem przegląda tę publikację. „[...] Żaden to dziennik duszy – zauważa – tylko przedruk dwóch zeszytów-kalendarzy, w których Karol Wojtyła czynił notatki z rekolekcji – tych odprawianych przez siebie indywidualnie i tych słuchanych, poczynając od roku 1962, a kończąc na roku 2003. Zapiski zrazu zawierają jakieś elementy refleksji osobistych, automotywacyjnych, widać na przykład, że na początku całkiem serio traktował siebie jako pisarza, zapytywał o sens własnej twórczości, później przeważała perspektywa arcybiskupa, a następnie... Cóż... Następnie, gdy znalazł się na Tronie Piotrowym, prawie całkowicie wycofał Wojtyła elementy osobiste na rzecz skrupulatnych notatek z watykańskich rekolekcji. I te stanowią ponad dwie trzecie książki. Tak! Dwie trzecie książki to notatki z rekolekcji watykańskich: cudze sformułowania, cudze myśli, cudze aforyzmy!”; A. Horubała, *Katolicka odpowiedź na „Kronosa”*, „Do Rzeczy” 54 (2014), s. 40.

odczytuje wielkość człowieczeństwa, które wykuwa się w cierpieniu i zaufaniu okazanemu Bogu. „Cóż w tym świecie znaczy literacki dziennik choroby?” – pyta krytyk. „Cóż można wywalczyć, gdy w przestrzeń pełną ekshibicjonistycznych wyznań rzuca się zapis własnej choroby? Okazuje się niewiele. *Drugi dziennik* Pilcha uderza duchową banalnością i podobnie jak pierwszy jest po prostu czytańskim słowotoków pisarza z Wisły. Jeszcze się trzymam! Jeszcze piszę! Jeszcze wam dostarczam paszy do przeżucia!”<sup>37</sup>. Jakie zaskoczenie spotyka redaktora *Do Rzeczy*, kiedy sięga po książkę *Józef Tischner. Myślenie według miłości. Ostatnie słowa* (2013)? „Tomasz Ponikło – przyznaje krytyk – pochylający się nad trzema ostatnimi latami życia księdza profesora, jakże odmienny. Bo też rak, który zaatakował filozofa, i kronika jego umierania to zupełnie inna historia. To historia oczyszczania myślenia, wznoszenia się na zupełnie inny poziom refleksji, rewizja dotychczasowych ujęć, a nawet przeciwstawienie się własnemu środowisku”<sup>38</sup>. We fragmentach recenzji poświęconych odchodzeniu krakowskiego filozofa widać u Horubały wzrastający szacunek i podziw. Tischner zaczyna go fascynować i pociąga nie retoryką, ale pokorą i zgodą na wolę Boga. „I zwrócenie się [filozofa] – przyznaje publicysta – prawdziwe, niewykoncypowane ku religijności ludowej. Ku religijności antysalonowej. Rosnący kult miłosierdzia Bożego początkowo traktowany jako zadanie intelektualne, gdy na potrzeby łagiewnickiego sanktuarium Tischner pisze cykl «Drogi i bezdroża Bożego miłosierdzia», zestawiając s. Faustynę z Robespierre’em i Nietzschem. Dęte to jeszcze, tak jakby Tischner chciał ofiarować to, co ma najcenniejszego i nie potrafi porzucić całej słabości swego gestu filozofującego. [...] I wreszcie teksty i gesty najmocniejsze, te, które bezpośrednio odnosić się będą do mistycznych doświadczeń i świadectw s. Faustyny. Kapitalny tekst «Maleńkość i jej Mocarz», gdzie składa hołd bezwarunkowy nabożeństwu do miłosierdzia Bożego

---

37 A. Horubała, *Umieranie Pilcha, umieranie Tischnera*, „Do Rzeczy” 51 (2014), s. 46.

38 A. Horubała, *Umieranie Pilcha, umieranie Tischnera*, dz. cyt, s. 46.

głoszonego przez s. Faustyne, cytując zapis jej mistycznego zjednoczenia, i gdzie wbrew salonowym «tygodnikowo-powszechnym» obiekcjom cały zanurza się w łagiewnicką mistykę<sup>39</sup>.

Czym jeszcze może zaskoczyć współczesna kultura? Jaką przyszłość rysuje? Sztuka filmowa dostarcza widzowi cennego materiału do przemyśleń<sup>40</sup>. Należy wobec niej jednak zachować szczególną wrażliwość. „Myślimy popkulturą – zauważa publicysta *Do Rzeczy* –, odczuwamy popkulturę, czasem marzymy o zwycięstwie naszych chrześcijańskich idei w turbo popkulturze, jakby nieświadomi, że McLuhanowska zasada «the medium is the message» zwycięstwo to praktycznie uniemożliwiła. Że model komunikacji popkulturowej nie jest moralnie i duchowo obojętny, i wprowadzenie katolicyzmu na teren popkultury kończy się zawsze zwycięstwem popu<sup>41</sup>. Dlatego trzeba być realistą. „Próba ochrzczenia popkultury – stwierdza Horubała – internetu, nawet heavy metalu czy rapu i nadzieja, że wystarczy parę szlachetnych jednostek, by świat się zmienił, by słabości ludzkie, do których odwołuje się jarmarczna popkultura, zastąpione zostały czymś szlachetnym, a mechanizm redukcji unieważniony, pomijając wiele pytań, jakie stawia współczesność. Pytań związanych z immanentnymi cechami pól bitewnych, na których toczy się wojna<sup>42</sup>. Bez wątpienia potrzebna jest wrażliwość, która pozwoli zachować twarz i nie

---

39 A. Horubała, *Umieranie Pilcha, umieranie Tischnera*, dz. cyt., s. 46; zob. A. Horubała, *Opowieść synów*, „Do Rzeczy” 81 (2014), s. 46–48.

40 Warto przywołać chociażby film Jana Komasy (ur. 1981) *Sala samobójców* (reż. 2011). To zdaniem Horubały doskonały esej o „nowej wyobraźni, o tym, jak media przekształciły nas do postaci jakichś niereczywistych symulaków, jak sami dążymy do skrótu, redukcji, opakowania, likwidacji niepotrzebnych zawadzających cech, jak dzięki technologii możemy osiągnąć inne wcielenie. Jak człowiekowi współczesnemu udało się nie tylko stworzyć niereczywistość medialną, ale i samemu stać się owej niereczywistości niereczywistym mieszkańcem”; A. Horubała, *W matni popkultury*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy*, dz. cyt., s. 318–319.

41 A. Horubała, *W matni popkultury*, dz. cyt., s. 319.

42 A. Horubała, *W matni popkultury*, s. 322.



ulec ułudzie. Nie da się oszukać i nabrać. Musimy wiedzieć, „gdzie powinna przebiegać granica naszej tolerancji, do którego momentu możemy traktować z lekką ironią nas samych jako odbiorców popkulturowej hedonistycznej papki? Paroksyzmy, jakie funduje nam Lady Gaga w ostatnim klipie, gdy wyznaje miłość do Judasza, nie są przecież pojedynczym ekscysem śpiewającej panienki, lecz naturalnym punktem dojścia turbo popkultury”<sup>43</sup>. Sztuka filmowa potrafi jednak zaskoczyć, nawet jeśli nie posługuje się wybitnym scenariuszem czy bajecznie wysokim budżetem na jego realizację<sup>44</sup>.

---

43 A. Horubała, *W matni popkultury*, s. 323; zob. A. Horubała, *Sromota!*, „Do Rzeczy” 45 (2013), s. 47–49; A. Horubała, *Bóg w Hollywood?*, „Do Rzeczy” 62 (2014), s. 44–46; A. Horubała, *Zagrepowani*, „Do Rzeczy” 92 (2014), s. 46–47.

44 Tak jest w przypadku filmu *Ziemia Maryi* (reż. 2013), który może irytować swoją infantylnością, ale stawia fundamentalne pytania i tchnie nadzieją. „Dziwny to film” – zauważa w recenzji publicysta. „Łączący naiwność materiałów ewangelizacyjnych z estetyką popkultury, coś jakby któryś z minionych etapów rozwoju kwartalnika Fronda. Wszystko nieco infantylnie, takie żartobliwe, niby-nowoczesne, mnie to trochę irytuje, bo i stylizowany na Bonda prowadzący wygląda niestety czasami bardziej jak Johnny English (w tej roli scenarzysta i reżyser w jednej osobie Juan Manuel Coteló – dawna gwiazda telewizyjnych show, obecnie twórca filmów dokumentalnych poświęconych katolickiej duchowości – ur. 1966). Oto dostaje on od szefowej (katolicka M, krótko przycięta Carmen Losa) zlecenie na dochodzenie w sprawie cudownych nawróceń i żywej wiary, która rozwija się na Ziemi. Przedsiębiorze więc podróż po całym świecie, spotyka się z nawróconymi nierzadko wyznającymi przed nim grzechy, by wreszcie zjechać do Medjugorie”; A. Horubała, *Objawienie w kinie*, „Do Rzeczy” 86 (2014), s. 44; z kolei w filmie zatytułowanym *Miłość* (reż. 2012) reżyser Sławomir Fabicki (ur. 1970) zainspirowany historią o gwałcie dokonanym przez przełożonego na młodej podwładnej, prezentuje drastyczne studium przemocy, jakiej doznaje kobieta. Obraz ten to głęboka analiza współczesnego małżeństwa, sytuacji mężczyzny i kobiety i ostatecznie opowieść o dojrzewaniu. Mistrzostwo reżysera – zauważa Horubała – polega na tym, że „pokazując ekstremalne sytuacje, czyni to na tyle wiarygodnie, że widz nie zrywa emocjonalnej łączności z bohaterami i odnosi ich zachowanie do swych codziennych doświadczeń. «Miłość» staje się więc laboratoryjną opowieścią o współczesnym małżeństwie, gdzie słabość partnerów, ich brak szczerości prowadzi ku katastrofie”. Nie dochodzi jednak do całkowitego niszczenia relacji. Ostatecznie najboleśniejsze doświadczenie sprawia,

Horubała, podejmując apologię kultury, wyraźnie wskazuje na mistrzów, inspirujących jego sposób pisania, pełen krytycyzmu i niezależności. W swoich tekstach obnaża miałość modernistycznych reformatorów znad Wisły i kpi z salonowych autorytetów. Niezmiennie poszukuje dzieł wyjątkowych, które odkryją drugą, zdecydowanie głębszą przestrzeń. Jego apologia jest bardzo osobista i posiada mocną, wyraźną narrację, ujawniającą się już w pierwszych zdaniach publikacji. Czytelnik, idąc tropem twórcy, przekonuje się bardzo szybko, że ma do czynienia z wytrawnym znawcą kultury. Jego podejście do szeroko rozumianej twórczości można określić, jak sugeruje Krzysztof Koehler (ur. 1963), otwartością, bowiem Horubała uprawia krytykę niekoteryjną<sup>45</sup>. Polega

---

że małżonkowie dojrzewają, pokonują własne słabości i decydują się na odbudowanie relacji. „Wracają z daleka” – stwierdza publicysta. „Wyzbywszy się nadziei na inną drogę, widząc, że mają tylko siebie, że są na siebie skazani. Przez obojętność otoczenia, przez zobowiązanie względem dziecka, przez wspólne nieszczęście, wspólną winę i poczucie samotności. Czyż nie na tym polega najgłębsze egzystencjalne przeżycie nierozzerwalności małżeństwa?”. Momentem nowych narodzin stają się ostatnie kadry filmu. „Scena chrztu wieńcząca film, doklejona trochę sztucznie, a i sztucznie przecież zaaranżowana, jeśli chodzi o poprawność liturgiczną, wydaje się jednak czymś, co nadaje symboliczny sens opowieści Fabickiego”; A. Horubała, *Miłość nade wszystko!*, „Do Rzeczy” 31 (2013), s. 46–47; zob. A. Horubała, *Chce się żyć!*, „Do Rzeczy” 56 (2014), s. 42–43; A. Horubała, *Ojcostwo zaprzeczone*, „Do Rzeczy” 72 (2014), s. 51–53; A. Horubała, *Zwiagincew stracił nadzieję*, „Do Rzeczy” 96 (2014), 46–48.

- 45 Krytyka koteryjna, zdaniem Koehlera, polega na tym, iż „umieszczając swoje artykuły krytyczne w swoich czasopismach (czy będą to dzienniki, tygodniki czy rzadziej ukazujące się periodyki) – w większości przeważającej krytycy udzielają namaszczenia (wcale nie ostatniego) swoim, zwykle zaś piętują lub nie dostrzegają tamtych. Taka polityka działania przechodzi często na okładki książek, na przykład, gdzie co rusz ogłasza się (piórem swoich, ma się rozumieć) w blurbach powstanie kolejnego arcydzieła literatury polskiej. Krytykę koteryjną, co może warto podkreślić, charakteryzują jeszcze dwie typowe cechy: proces zasłaniania idiosynkrazji ideologicznej sądami natury estetycznej oraz tendencja do niezapuszczania się w te regiony, które środowisko, z jakim krytyk koteryjny jest związany, uznaje kategorycznie za wrogie. [...] Uważam, że krytyka Andrzeja Horubały z zasady sprzeciwia się zarysowanemu wyżej (jeszcze raz powtarzam, być może za bardzo uproszczonemu) modelowi”;

ona na dostrzeganiu sztuki jako takiej, dialogu z nią, polemizowaniu, jeśli jest przeciwna światopoglądowi krytyka<sup>46</sup>. W pisarstwie Horubały można dostrzec niezwykle wprost „zainteresowanie bezinteresowne sztuką”<sup>47</sup>, „ciekawość dzieła, pasję uczestnictwa w odbiorze sztuki”<sup>48</sup>, a równocześnie wyraźnie rysującą się niezmienną wewnętrzną przekonań, która ma swoje źródło w chrześcijaństwie<sup>49</sup>.

## Apologia ukryta w Słowie – o głębi literatury

Jakub Lubelski (ur. 1984) w książce *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej* zaproponował, aby literaturę potraktować skrajnie „jako [swoiste] wyznanie wiary, dające się pogodzić z ortodoksją, ale też jako heretycki rodzaj transcendencji”<sup>50</sup>. Można zatem odnajdywać *sacrum*, które ukrywa się w literaturze, bowiem „we wszystkim – jak zauważa Simone Weil – co budzi w nas czyste i autentyczne

---

K. Koehler, „*Widzę co innego...*”. O pisarstwie krytycznym Andrzeja Horubały, [w:] A. Horubała, *Droga do poznania i inne zapiski*, Warszawa 2015, s. 11. Książka ta jest zbiorem tekstów Horubały publikowanych na łamach tygodników „Uważam Rze” i „Do Rzeczy”, które w artykule cytuję w formie pierwotnej.

46 Zob. A. Horubała, *Droga do poznania i inne zapiski*, Warszawa 2015, s. 12.

47 A. Horubała, *Droga do poznania i inne zapiski*, dz. cyt., s. 12.

48 A. Horubała, *Droga do poznania i inne zapiski*, dz. cyt., s. 12.

49 K. Koehler stwierdza, iż w przypadku A. Horubały mamy do czynienia z krytyczną pogodą ducha, chrześcijańskim optymizmem. „Andrzej Horubała, który pewnie chciał (chce) być krytycznym chuliganem, bardziej zasłużył sobie na miano krytycznego optymisty, który z wielkim zainteresowaniem artystycznymi dokonaniaми innych wchodzi z nimi w kontakt, często bolesny i bezpośredni, ale nigdy nie traci pogody ducha. To jest najbardziej niezwykle i przejmujące doświadczenie płynące z obcowania z jego twórczością krytyczną: że można wciąż chcieć i chcieć, i wciąż wierzyć, że warto, i czynić to z uśmiechem na ustach i z sympatią. Sądzę, że takie nastawienie przychodzi z góry. Dlatego też odważyłem się nazwać Andrzeja Horubałę – krytyka – «chrześcijańskim optymistą»”; A. Horubała, *Droga do poznania i inne zapiski*, dz. cyt., s. 14.

50 J. Lubelski, *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*, Warszawa 2015, s. 13.

poczucie piękna, Bóg jest rzeczywiście obecny. Istnieje coś jak gdyby wcielenie Boga w świat, piękno jest Jego znakiem [...]. A zatem wszelka sztuka pierwszorzędna jest ze swej natury religijna. (Czego ludzie dziś już nie wiedzą)<sup>51</sup>. Analogicznie możemy postąpić z apologią<sup>52</sup>. Czytając dzieła literackie, szukamy obecnych tam różnorodnych jej postaci. Tropiąc tytułową apologię ukrytą w Słowie, ukazać wybrane apologijne figury zapisane w literaturze.

---

51 Cyt. za: J. Lubelski, *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*, dz. cyt., s. 17.

52 Apologię „tradycyjnie definiowano jako obronę wiary i wartości chrześcijańskich, jednak z perspektywy najnowszych badań takie stwierdzenie jest niewystarczające. Chcąc całościowo spojrzeć na przedmiot nowej apologii, należy go poszerzyć i dostrzec, iż obrona zaczyna się już zdecydowanie wcześniej, w obrębie samej cywilizacji, a jej przestrzenią jest najpierw człowiek. Współczesna apologia staje się zatem obroną jego tożsamości, która wyraża się w pamięci historycznej, odpowiedzialności za swoje czyny, nienaruszalności życia oraz kulturze ukazującej drugą, duchową przestrzeń. Obok zmagania o człowieka, przedmiotem obrony jest naturalnie samo chrześcijaństwo i jego obecność w świecie. Nowa apologia walczy więc o chrześcijańską duszę, uzasadnia istnienie ewangelicznego katolicyzmu, wykazuje racjonalność chrześcijaństwa oraz szuka przestrzeni dla preewangelizacji. W końcu staje w obronie istotnych treści samej wiary i odpiera zarzuty uderzające w serce chrześcijaństwa. Syntetycznie ujmując przedmiot nowej apologii, możemy stwierdzić, iż chce ona ocalić człowieka, broniąc jego tożsamości, argumentuje za sensem obecności chrześcijaństwa w świecie i zmagając się z zarzutami przeciwko Chrystusowej wierze, dostarcza racji przemawiających za nią. Realizując własną misję, wychodzi zdecydowanie poza przestrzeń typowo religijną i doskonale porusza się także w «świeckiej» rzeczywistości. W ten sposób staje się nurtem szerszym, ponadkonfesyjnym lub niekonfesyjnym, ale katolicyzm traktuje zawsze jako swoje źródło, życiodajne podłoże, pojawiające się w horyzoncie uzasadnienia. Głównym zadaniem nowej apologii pozostaje jednak niezmiennie obrona nadprzyrodzonego charakteru chrześcijańskiego Objawienia w aktualnym kontekście, ale również jasne rozeznanie tego kontekstu. Realizując własną misję, apologia formułuje racje wobec zarzutów pochodzących z zewnątrz (*apologia ad extra*) oraz szuka niezbędnych argumentów, tak by można było budować własną pewność wiary (*apologia ad intra*)”; P. Artemiuk, *Renesans apologii*, Płock 2016, s. 5–6.

## Apologia tęsknoty

Apologia ujawnia się najpierw w tęsknocie, w oczekiwaniu na zjawienie/objawienie się Absolutu. Odkrywanie prześwitów transcendencji, śledzenie zmagania twórców z Bogiem, poszukiwanie *sacrum*, to z pewnością jeden z wymiarów apologii obecnej w pisarskiej twórczości. Tomasz Burek (zm. 2017), w znakomitym szkicu *Literatura, niepoważne zajęcie*, charakteryzuje ten proces w następujący sposób:

Oglądając się teraz za siebie, [jest rok 1997] dostrzegam, w jakim filozoficznym punkcie wchodziłem w życie duchowe [lata pięćdziesiąte]. To bardzo ważny punkt [...]. Otóż zastaliśmy trupa metafizyki w stanie kolosalnego rozkładu, postępującego od ponad stu lat. Dawno ucięta głowa transcendencji była powodem szalonego zadowolenia: oto człowiek zostaje sam ze sobą, z własną egzystencją. Nie ma już idei człowieka wiecznego, abstrakcyjnego. Człowiek wieczny został uśmiercony, przepadł, w zamian witamy z radością człowieka konkretnego, poszczególnego, z jego ciałem, z jego konkretną egzystencją, wypełnioną codziennymi kłopotami, lękami, troskami. Nim zajmuje się obecnie filozofia, sztuka, kultura<sup>53</sup>.

I dodaje:

Oto – przypomnę raz jeszcze istotę antymetafizycznej myśli naszych czasów – zostaliśmy sami ze sobą, czy to jako ludzie poszczególni, konkretni, sam na sam z odpowiedzialnością za swoje istnienie, czy to jako ludzkość cała ze swoim historycznym zadaniem. Tak więc zarówno z woli egzystencjalistów, jak z woli historycyistów sę metafizyki jakby padł unicestwiony. Lecz jeśli nie sę to był, jak się niewiernym filozofom zdawało, ale Duch Święty? I w rzeczy samej konsekwencje zamachu na kategorię absolutności okazały się wręcz samobójcze dla nadętego swym znaczeniem człowieka nowoczesnego<sup>54</sup>.

---

53 T. Burek, *Literatura, niepoważne zajęcie*, [w:] T. Burek, *Dzieło niczyje*, Kraków 1997, s. 7.

54 T. Burek, *Literatura, niepoważne zajęcie*, dz. cyt., s. 9.

Człowiek pozbawiony transcendencji umiera. Jego apoteoza i tryumf w dobie nowoczesności i ponowoczesności okazała się równocześnie największym ludzkim dramatem. Widać to wyraźnie, podkreśla Burek, w dwudziestowiecznej literaturze.

W epoce wiary najistotniejszą troską artysty było, jak Bóg przyjmie dzieło, mniej ważną, czy świat na nie patrzy. W XX wieku nowym, zdegradowanym bogiem stawał się dla artysty nierzadko pierwszy lepszy idiota. Z idiotą, tym fałszywym bogiem, nie rozmawia się językiem adoracji, zadumy, oddania. Jego się drażni i głaszcze na przemian, imponuje wielobarwnym wielokształtnym obliczem swego, z nim się flirtuje, odgadując zawczasu humory i czarując gałązką w zębach<sup>55</sup>.

Po latach buntu, odrzucenia i podejrzliwości wobec transcendencji rodzi się wreszcie tęsknota za Absolutem. Burek określa to zjawisko powrotu w następujący sposób: „Jeżeli w ostatnich latach dokonuje się praca wewnętrzna w ludziach towarzyszących sztuce, to polega ona właśnie na oczekiwaniu zjawy Absolutu, na przygotowaniu siebie w taki sposób, aby tej Zjawy nie przeoczyć, gdy tylko mignie przed oczyma duszy”<sup>56</sup>.

Znakiem wątpienia, poszukiwania, a przede wszystkim tęsknoty za Bogiem oraz dojrzałą wiarą pozostaje świadectwo Jana Józefa Szczepańskiego (zm. 2003). Ten jeden z najwybitniejszych powojennych prozaików pozostawił je w dyskretnych i nielicznych zapiskach obecnych na kartach *Dziennika*. Wiara, jak sam wyznaje, jest dla niego kwestią problematyczną:

Wczoraj, kiedy wracaliśmy z kościoła, Danusia zrobiła mi wymówkę, że nie żegnam się w czasie błogosławieństwa. Pytała, dlaczego. W moim odczuciu sprawa jest prosta. Używanie znaków przynależących do wiary jest uzasadnione tylko prawdziwą wiarą. Sprawą istotną, której nie wyjaśniam sobie

---

55 T. Burek, *Literatura, niepoważne zajęcia*, dz. cyt., s. 14.

56 T. Burek, *Literatura, niepoważne zajęcia*, dz. cyt., s. 13.

dostatecznie, jest motywacją braku wiary. Właśnie wczoraj w kościele próbowałem odpowiedzieć sobie, dlaczego wątpię w zmartwychwstanie. I odpowiedź jest prosta. Bo nikomu nie zdarzyło się zmartwychwstać. Nikomu z ludzi. Czyli wątpliwość dotyczy boskości Chrystusa. A to przecież sam rdzeń wiary. Bardzo mgliście wyobrażam sobie niezwykle koncentrację pierwiastka boskiego, obecnego w każdym człowieku – właśnie w osobie Jezusa z Nazaretu. Prawdopodobnie jest to któraś z historycznych herezji. Czy można w jakiś sposób nakazać sobie wiarę? Posiąść ją, nie popadając w fałsz?<sup>57</sup>.

Pisarz czuje konsternację i wewnętrzne rozdarcie, kiedy w ciężkich latach stanu wojennego spotyka się z czytelnikami w kościołach, salkach parafialnych czy plebaniach. Boi się, że ktoś w końcu zapyta go o jego wiarę.

Pewna niewygodą psychologiczną: wszyscy ci ludzie mają mnie za wierzącego. I to jest trochę tak, jakbym ich w jakiś sposób oszukiwał, mimo że na pewno zaakceptowałyby ten brak całkowitej z nimi wspólnoty. A ja nie wyjaśniam sytuacji, bardziej przez pruderię niż obłudę. I może dlatego też, żeby nie uszczuplać tego poczucia harmonii w obliczu wspólnego zagrożenia<sup>58</sup>.

Pytanie o Boga oraz wewnętrzna tęsknota za Jego obecnością objawiająca się pustką, dają jednak o sobie cały czas znać.

Danusia wyjechała po obiedzie z Pastuszkami i dziećmi. Przez dwa dni będę tu sam z Korkiem. Szkoda, że nie piszę, ale jestem na razie idealnie pusty. To nie jest zwykła pustka każdego jałowego okresu. Teraz każda taka pustka jest coraz bardziej nieobecnością jedyne go sensu. Boga. Wieje halny, pada deszcz. Siedzę przy kominku, czując się uzurpatorem niezasłużonych przywilejów<sup>59</sup>.

---

57 J. J. Szczepański, *Dziennik*, t. V: 1981–1989, Kraków 2017, s. 363.

58 J. J. Szczepański, *Dziennik*, dz. cyt., s. 374.

59 J. J. Szczepański, *Dziennik*, dz. cyt., s. 486.

Dlatego też Szczepański z zazdrością patrzy na dzieło i ostatnie lata życia pisarza i krytyka literackiego Andrzeja Kijowskiego (zm. 1985).

Czytam *Tropy* Kijowskiego i pamiętnik Marka Skwarnickiego z okresu «wojny jaruzelskiej». Oba teksty przepojone duchem głębokiej religijności, która mnie niepokoi, budzi zazdrość<sup>60</sup>.

I dodaje przepełniony nienazwaną tęsknotą:

Każdy dzień ma teraz w sobie chłód pustki. Wiara Kijowskiego wyznaczyła jego czasowi kierunek. Ja tkwię w stojącej wodzie, chociaż wciąż się coś dzieje<sup>61</sup>.

Pragnienie Boga, oczekiwanie na zjawienie się Absolutu są namacalne we współczesnej literaturze. Tęsknota to bez wątpienia jeden z wymiarów apologii zapisanej w *Słowie*. Janusz Nowak (ur. 1954) w wierszu *brak*<sup>62</sup>, pochodzącym z tomu *Biedny polski katolik czyta „Życie” Keitha Richardsa*, kreśląc obraz współczesnych świątyni, dostrzega równocześnie wyraźne zmiany w przestrzeni wiary. W głosie poety ujawnia się także tęsknota za obecnością Boga, którą trudno dzisiaj znaleźć nawet w kościele („nasze kościoły nie pachną/jak dawniej/Obecnością”). Przybiera ona postać apologii pragnienia.

kościół nasze pachną  
inaczej niż przed laty  
brak w nich woni kadzidła  
aromatu wosku starych

---

60 J. J. Szczepański, *Dziennik*, dz. cyt., s. 582.

61 J. J. Szczepański, *Dziennik*, dz. cyt., s. 584.

62 J. Nowak, *brak*, [w:] J. Nowak, *Biedny polski katolik czyta „Życie” Keitha Richardsa*, Sopot 2017, s. 13.



mszałów świeżych kwiatów  
kap ornatów i dalmatyk  
dębowych szaf w zakrystii  
zapachu ministrantury

bezwonne są dziś świątynie  
atrapy świec styropianowe  
dekoracje plastikowe  
kwiaty wykładziny  
sztuczne światło

nasze kościoły nie pachną  
jak dawniej

Obecnością

## Apologia Boga

Literatura, będąc świadomą obecności Boga, wyraźnie staje po Jego stronie, mówiąc o Nim, broni Go i czyni to bez ogródek, wprost. Jest to drugi z wymiarów literackiej apologii. „Poezja – wyznaje Wojciech Wencel (ur. 1972) – która pozwala przemawiać wierze, otwiera ludzkie serca na działanie łaski. Taka poezja – wzorem liturgii – wiąże życie, nadaje mu sens, jak zaprawa murarska, łączy poszczególne elementy w całość. Dąży do pełni. Pokonuje opór, wymaga wysiłku. Ona zbliża do siebie ludzi i pozwala im zamieszkać w domu, nie w hotelu. Jeśli nie masz tradycji, która pozwoliłby ci mówić o twojej świętej ziemi, o twoich bliskich, o wcieleniu Słowa w formy widzialne, zamieszkać w Bożym Słowie [...]”<sup>63</sup>. Świadectwem

---

63 W. Wencel, *Zamieszkać w katedrze. Szkice o kulturze i literaturze*, Warszawa–Ząbki 1999, s. 53.

tego rodzaju apologii może być następujący wiersz poety z Matarni, pochodzący z tomu *Podziemne motyle*<sup>64</sup>:

Bóg umarł –  
uczą nas wielcy filozofowie  
ale gdy mędrcy ze Wschodu  
wyruszają w drogę  
ktoś wciąż zapala nad nimi  
latarnie gwiazd

Również szwedzki pisarz i poeta Tomas Tranströmer (zm. 2015), laureat literackiego Nobla z roku 2011, broni najgłębszej obecności Boga w świecie, który się Go wyrzekł. Widać to chociażby w wierszu *Rozproszona gmina*<sup>65</sup>. Ludzie szukający sensu, czytając tego rodzaju poezję – zauważa żona szwedzkiego noblisty – mają szansę na nowo odkryć istnienie Stwórcy<sup>66</sup>.

I  
Wyraziliśmy zgodę i pokazaliśmy nasze domy.  
A przybysz pomyślał: dobrze mieszkanie.  
Slumsy we wnętrzu są waszym.

II  
Wewnątrz kościoła: sklepienia, kolumny  
białe jak gips. Jak gipsowy pancerz  
na złamanej ręce wiary.

---

64 W. Wencel, \*\*\*\*, [w:] W. Wencel, *Podziemne motyle*, Warszawa 2010, s. 24.

65 T. Tranströmer, *Rozproszona gmina*, przekład L. Neuger, [w:] T. Tranströmer, *Wiersze i proza 1954-2004*, przekład L. Neuger, M. Wasilewska-Chmura, Kraków 2012, s. 200–201.

66 Zob. <http://gosc.pl/doc/3933527.W-drodze-na-Adres> (dostęp: 12.09.2023).

III

Wewnątrz kościoła jest puszka na kwestę,  
co wznosi się sama z posadzki  
i chodzi wzdłuż ławek.

IV

A dzwony kościelne muszą zejść pod ziemię.  
Wiszą w rurach kłocznych.  
Dzwonią pod naszymi krokami.

V

Somnambulik Nikodem w drodze  
na Adres. Kto ma Adres?  
Nie wiem. Ale to tam idziemy.

## Apologia prawdy

Literatura, chociaż niejednokrotnie posługuje się fikcją, zawiera w swej najgłębszej istocie prawdę. Jaką? O człowieku, o jego życiu, o przeznaczeniu, o cierpieniu, o przemijaniu. Tomasz Burek w jednym z ostatnich wywiadów radiowych stwierdził, iż literatura, jeśli chce mieć coś do powiedzenia, musi zawierać kieł prawdy, musi zaboleć<sup>67</sup>. Dopiero wtedy staje się autentyczna. Spełnia zatem posługę iście sokratejską, czyli wydobywa prawdę z ludzkiego wnętrza i jej broni. Ateński filozof nie oddał bowiem życia za mieszkańców *polis*, swoich uczniów, wizję reform, poglądy polityczne czy koncepcję wychowania, ale za prawdę, która jest nienegocjowalna. Literatura w tym wymiarze naśladuje postawę Sokratesa.

---

67 Zob. <http://www.polskieradio.pl/8/3869/Artykul/1691965/> (dostęp: 14.07.2017).

## Apologia wątpienia

Kolejnym wymiarem apologii obecnej w Słowie jest wątpienie. Niepokornie wątpiący, jak sugeruje w wierszu *Homilia* Zbigniew Herbert (zm. 1998)<sup>68</sup>, należą równie¿ do Bo¿ego ludu, a wątpiwoœci nieustannie „towarzyszą refleksyjnemu prze¿ywaniu podstawowych ludzkich pytañ o sens, cierpienie, hierarchiê wartoœci, ostateczne uzasadnienie naszych wyborów moralnych”<sup>69</sup>. Pytaniu o kondycjê naszej wiary, winna – jak zauwa¿a abp Józef Źyciñski (zm. 2011) – towarzyszyç równoczeœnie refleksja nad wątpieniem. Dlaczego? „Bo przygoda ¿ycia człowieka myœlącego jest równoczeœnie wêdrówkà po zaułkach wątpienia. Pojawia siê w niej nieuchronnie odcieñ wielkich wypraw Abrahama i Odyseusza, trud nocnych zmagañ Jakuba z Bogiem, Augustyñski niepokój wra¿liwego serca, Pascalska próba przemiany zwątpienia w wybór wielkiego ¿yciowego zakładu, w którym musi pozostaç ukryte ryzyko i niepewnoœç. Wêdrówka tym szlakiem rodzi wielkà wspólnotê serc ukierunkowanych w stronê wartoœci potrzebnych człowiekowi do przetrwania nie mniej ni¿ powietrze, woda czy sen”<sup>70</sup>.

## Apologia piękna

W koñcu apologia literacka staje siê obronà piękna, które ma swoje Źródło w Bogu. Wojciech Wencel na okreœlenie tego procesu ukuł metaforê *zamieszkania w katedrze*. Sugerujàc powrót do Źródła, którego synonimem jest katedra, poeta z Matarni pragnie, aby „wiersze, [a tak¿e cała twórczoœç], były odczytywane przez ludzi tylko i wyłàcznie w odniesieniu do ich ¿ycia, do ¿ycia ich bliskich. Błagaj Boga, aby zapomnieli o tobie. Poeta jest zwykłym grzesznikiem, którego màoðroœç i wielkoœç ma byç figurà pomocnà wszystkim członkom

---

68 Z. Herbert, *Homilia*, [w:] *Hermes, pies i gwiazda*, Wrocław 1997, s. 26.

69 J. Źyciñski, *Wiara wątpiàcych*, Kraków 2003, s. 5.

70 J. Źyciñski, *Wiara wątpiàcych*, dz. cyt., s. 10.

wspólnoty. Jego dusza – tak pięknie wyrażona w poezji – nie jest wyjątkowa. Dla Boga ma taką samą wartość jak dusza każdego innego człowieka. [...] A jednak ktoś musi być głośniejszy niż inni. Właśnie po to, by wygrywać rytm, cementować wspólnotową więź, podtrzymywać rytuał. Poeta (kto pierwszy porównał go z pszczołą?) buduje siatkę kultury, która jednoczy wspólnotę. Istotą kultury jest uprawa wartości. Obiektywizacja idei, uczuć, emocji czy obrazów życia pozwala ludziom odczuć, że nie są w swoich zmaganiach osamotnieni. Kultura dodaje blasku i wagi egzystencji, a tym samym jednoczy wspólnotę wokół wartości<sup>71</sup>. Takie spojrzenie na twórczość, która rodzi kulturę, jest możliwe tylko z wnętrza katedry, gdzie bije źródło Piękna. Wencel jako twórca nie boi się w niej zamieszkać, chce bowiem czuć i widzieć więcej i głębiej. To odnajdywanie śladów Boga widać chociażby w wierszu *Psalm*. Stworzony świat staje się dla poety katedrą, w której wyśpiewuje Jedynemu Panu pieśń chwały<sup>72</sup>.

Wielki Boże łąki chłoną Twoje światło  
rok po roku wiosną zbiera marmur trawy  
deszcz ozdabia witraż rzeki i nie gasną  
w prezbiterium atmosfery jasne gwiazdy

wirydarze miast dźwigają ludzkie stopy  
chłód o zmierzchu się układa w leśnych nawach  
biją dzwony namiętności i zgryzoty  
psalm osiada na ranliwych kruchych wargach

cichym świstem hołd oddaje Ci powietrze  
ledwie słycać przepływ krwi w aortach stworzeń  
nie śmiem pytać Cię bo wiem już czym jest szczęście:  
w proch korzyć się przed Tobą dobry Boże

---

71 J. Życiński, *Wiara wątpiących*, dz. cyt., s. 55–56.

72 W. Wencel, *Psalm*, [w:] *Oda do śliwowicy i inne wiersze z lat 1992–2012*, Kraków 2012, s. 107.

## Zakończenie

Andrzej Horubała, uprawiając krytykę literacką, wyraźnie wchodzi w przestrzeń apologijną. Podejmując refleksję nad twórczością (głównie literaturą, kinem i teatrem), szuka we współczesnych działach ich głębszego, duchowego wymiaru, a równocześnie obnaża miałość i pustkę salonowych arcydzieł. Podchodząc do sztuki w sposób otwarty, pyta o obecność w niej drugiej przestrzeni. W jego spojrzeniu dominuje doświadczenie chrześcijańskiej wiary, pozwalające z optymizmem podejmować krytykę.

Apologia, która ukrywa się w literackim Słowie, przyjmuje różnorodne postaci. Jej imieniem jest tęsknota, prawda, wątplenie, piękno. W pojęciach tych zawierają się tropy samego Boga, których chcą bronić twórcy literatury. Poza dyskretną obecnością Absolutu wyczuwalną w bogactwie obrazów i symboli podejmują oni także apologię bezpośrednią. Pisarze i poeci stają zatem w obronie Boga, jego obecności w świecie, wartości płynących z wiary i czynią to z konsekwencją godną najlepszych apologetów chrześcijaństwa. Chcą w ten sposób ocalić gmach katedry, w którym bije źródło twórczości literackiej.

## Bibliografia

- Artemiuk P., *Renesans apologii*, Płock 2016.
- Augustyn św., *Przeciw Faustusowi*, przekład J. Sulowski, Warszawa 1991.
- Balthasar H. U. von, *Pisma wybrane. Pisma z zakresu sztuki i religii*, t. II, przekład M. Urban, D. Jankowska, Kraków 2007.
- Barańczak S., *Etyka i poetyka*, Kraków 2009.
- Bolewski J., *Mit i prawda kultury. Z inspiracji René Girarda*, Warszawa 2007.
- Bolewski J., *Szatańskie czy boskie... Teologia w arcydziełach. Od islamu do chrześcijaństwa*, Warszawa 2009.
- Bolewski J., *Co po Wenecji... Śladem artystów i świętych*, Poznań 2010.
- Burek T., *Dzieło niczyje*, Kraków 1997.
- Dzidek T., *Funkcje sztuki w teologii*, Kraków 2013.

- Feusette K., *Alfabet salonu*, Warszawa 2014.
- Herbert Z., *Hermes, pies i gwiazda*, Wrocław 1997.
- Hollender B., *Od Wajdy do Komasy*, Warszawa 2014.
- Horubała A., *Żeby Polska była sexy i inne szkice polemiczne*, Warszawa 2011.
- Horubała A., *Droga do Poznania i inne zapiski*, Warszawa 2015.
- Horubała A., *Jan Polkowski. Powrót poezji*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy i inne szkice polemiczne*, Warszawa 2011, s. 277–287.
- Horubała A., *Szturm Bożego przebaczenia*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy i inne szkice polemiczne*, Warszawa 2011, s. 379–387.
- Horubała A., *W matni popkultury*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy i inne szkice polemiczne*, Warszawa 2011, s. 318–323.
- Horubała A., *Żeby Polska była sexy*, [w:] A. Horubała, *Żeby Polska była sexy i inne szkice polemiczne*, Warszawa 2011, s. 11–18.
- Horubała A., *Gombrowicz wielki, Gombrowicz żałosny*, „Do Rzeczy” 17 (2013), s. 46–47.
- Horubała A., *Miłość nade wszystko!*, „Do Rzeczy” 31 (2013), s. 46–48.
- Horubała A., *Sromota!*, „Do Rzeczy” 45 (2013), s. 47–49.
- Horubała A., *Umieranie Pilcha, umieranie Tischnera*, „Do Rzeczy” 51 (2014), s. 44–46.
- Horubała A., *Katolicka odpowiedź na „Kronosa”*, „Do Rzeczy” 54 (2014), s. 39–41.
- Horubała A., *Uporczywe chrzczenie Gombrowicza*, „Do Rzeczy” 55 (2014), s. 44–45.
- Horubała A., *Chce się żyć!*, „Do Rzeczy” 56 (2014), s. 42–43.
- Horubała A., *Jacek Salij – szorstkie odpowiedzi*, „Do Rzeczy” 60 (2014), s. 51–53.
- Horubała A., *Bóg w Hollywood?*, „Do Rzeczy” 62 (2014), s. 44–46.
- Horubała A., *Opowieść synów*, „Do Rzeczy” 81 (2014), s. 46–48.
- Horubała A., *Niepokojący debiut*, „Do Rzeczy” 82 (2014), s. 50–51.
- Horubała A., *Objawienie w kinie*, „Do Rzeczy” 86 (2014), s. 44.
- Horubała A., *Martę Kwaśnicką ustanawiam*, „Do Rzeczy” 89 (2014), s. 48–49.
- Horubała A., *Zagrepowani*, „Do Rzeczy” 92 (2014), s. 46–47.
- Horubała A., *Tokarczuk powraca*, „Do Rzeczy” 94 (2014), s. 50–51.
- Horubała A., *Zwiagincew stracił nadzieję*, „Do Rzeczy” 96 (2014), s. 46–48.

- Horubała A., *Kościółkowy banał*, „Do Rzeczy” 97 (2014), s. 44–45.
- Horubała A., *Naprawiając Kościół*, „Do Rzeczy” 162 (2016), s. 52–54.  
<http://gosc.pl/doc/3933527.W-drodze-na-Adres> (dostęp: 12.09.2023).  
<http://www.polskieradio.pl/8/3869/Artykul/1691965/> (dostęp: 14.07.2017).  
<https://horubala.pl//> (dostęp: 12.09.2023).
- Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- Kawecki W., *Teologia piękna. Poszukiwanie locus theologicus w kulturze współczesnej*, Poznań 2013.
- Koehler K., „Widzę co innego...”. *O pisarstwie krytycznym Andrzeja Horubały*, [w:] A. Horubała, *Droga do poznania i inne zapiski*, Warszawa 2015, s. 9–14.
- Kwaśnicka M., *Krew z mlekiem*, Warszawa 2014.
- Lubelski J., *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*, Warszawa 2015.
- Nowak J., *Biedny polski katolik czyta „Życie” Keitha Richardsa*, Sopot 2017.
- Pedersen O., *Księga natury*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce” 14 (1999), s. 19–50.
- Seweryniak H., *Medytacje z Herbertem*, Płock 2006.
- Seweryniak H., *Prorok i błazen. Szkice z teologii narracji*, Poznań 2005.
- Seweryniak H., *Teologia fundamentalna*, t. I, Warszawa 2010.
- Szczepański J. J., *Dziennik*, t. V: 1981–1989, Kraków 2017.
- Szymik J., *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 1994.
- Szymik J., *Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłosza*, Katowice 1996.
- Tranströmer T., *Wiersze i proza 1954–2004*, przekład L. Neuger, M. Wasilewska-Chmura, Kraków 2012.
- Wencel W., *Zamieszkać w katedrze. Szkice o kulturze i literaturze*, Warszawa–Ząbki 1999.
- Wencel W., *Podziemne motyle*, Warszawa 2010.
- Wencel W., *Oda do śliwownicy i inne wiersze z lat 1992–2012*, Kraków 2012.
- Węclawski T., *W teologii chodzi o Ciebie*, Kraków 1995.
- Życiński J., *Wiara wątpiących*, Kraków 2003.



## Abstrakt

### *Kultura jako „druga przestrzeń” i droga do wnętrza*

Kultura jako „druga przestrzeń” i droga do wnętrza stanowi temat artykułu. Autor tekstu w części pierwszej sięga do twórczości Andrzeja Horubały, który krytycznie analizując współczesną postać kultury, wskazuje na głębię w niej obecną. Chce ją ocalić i ukazać drogę prowadzącą do wnętrza. Polski publicysta, zajmując się kulturą, odkrywa w niej wymiar transcendentny. W części drugiej z kolei, odwołując się jedynie do jednego przejawu kultury, a mianowicie literatury, autor prezentuje, jak staje się ono przestrzenią apologii.

Horubała, uprawiając krytykę literacką, wyraźnie wchodzi w przestrzeń apologijną. Podejmując refleksję nad twórczością (głównie literaturą, kinem i teatrem), szuka we współczesnych działach ich głębszego, duchowego wymiaru, a równocześnie obnaża miałość i pustkę salonowych arcydzieł. Podchodząc do sztuki w sposób otwarty, pyta o obecność w niej drugiej przestrzeni. W jego spojrzeniu dominuje doświadczenie chrześcijańskiej wiary, pozwalające z optymizmem podejmować krytykę.

Apologia, która ukrywa się w literackim Słowie, przyjmuje różnorodne postaci. Jej imieniem jest tęsknota, prawda, wątplenie, piękno. W pojęciach tych zawierają się tropy samego Boga, których chcą bronić twórcy literatury. Poza dyskretną obecnością Absolutu wyczuwalną w bogactwie obrazów i symboli podejmują oni także apologię bezpośrednią. Pisarze i poeci stają zatem w obronie Boga, jego obecności w świecie, wartości płynących z wiary i czynią to z konsekwencją godną najlepszych apologetów chrześcijaństwa. Chcą w ten sposób ocalić gmach katedry, w którym bije źródło twórczości literackiej.

**Słowa kluczowe:** kultura, druga przestrzeń, apologia, teologia fundamentalna, Andrzej Horubała, literatura, poezja

## Summary

### *Culture as a "second space" and a path to the interior*

Culture as a "second space" and a path to the interior is the topic of the article. In the first part, the author of the text refers to the work of A. Horubała, who, critically analyzing the contemporary form of culture, points to the depth present in it. He wants to save her and show her the path leading inside. A Polish publicist, dealing with culture, discovers a transcendent dimension in it. In the second part, referring only to one manifestation of culture, namely literature, the author presents how it becomes a space of apology.

A. Horubała, practicing literary criticism, clearly enters the apologetic space. Reflecting on works of art (mainly literature, cinema and theater), he looks for their deeper, spiritual dimension in contemporary works, and at the same time exposes the shallowness and emptiness of salon masterpieces. Approaching art in an open way, he asks about the presence of a second space in it. His view is dominated by the experience of Christian faith, which allows him to approach criticism with optimism.

Apology, which is hidden in the literary Word, takes various forms. Her name is longing, truth, doubt, beauty. These concepts contain traces of God himself, which the creators of literature want to defend. Apart from the discreet presence of the Absolute felt in the abundance of images and symbols, they also undertake direct apology. Writers and poets therefore defend God, his presence in the world, and the values resulting from faith, and they do it with a consistency worthy of the best apologists of Christianity. In this way, they want to save the cathedral building, which is the source of literary creativity.

**Keywords:** culture, second space, apology, fundamental theology, Andrzej Horubała, literature, poetry

## Zusammenfassung

### *Kultur als „zweiter Raum“ und Weg ins Innere*

Kultur als „zweiter Raum“ und als Weg ins Innere ist das Thema des Artikels. Im ersten Teil bezieht sich der Autor des Textes auf das Werk von A. Horubała, der die zeitgenössische Form der Kultur kritisch analysiert und auf die in ihr vorhandene Tiefe hinweist. Er will sie retten und ihr den Weg nach innen zeigen. Ein polnischer Publizist, der sich mit Kultur beschäftigt, entdeckt in ihr eine transzendente Dimension. Im zweiten Teil, der sich nur auf eine Erscheinungsform der Kultur, nämlich die Literatur, bezieht, zeigt der Autor, wie diese zu einem Raum der Entschuldigung wird.

A. Horubała, die Literaturkritik betreibt, begibt sich eindeutig in den apologetischen Raum. Indem er über Kunstwerke (vor allem Literatur, Kino und Theater) nachdenkt, sucht er nach ihrer tieferen, spirituellen Dimension in zeitgenössischen Werken und deckt gleichzeitig die Oberflächlichkeit und Leere von Salonmeisterwerken auf. Indem er sich der Kunst offen nähert, fragt er nach der Präsenz eines zweiten Raums in ihr. Sein Blick ist geprägt von der Erfahrung des christlichen Glaubens, die es ihm erlaubt, der Kritik mit Optimismus zu begegnen.

Die Apologie, die sich im literarischen Wort verbirgt, nimmt verschiedene Formen an. Ihr Name ist Sehnsucht, Wahrheit, Zweifel, Schönheit. Diese Begriffe enthalten Spuren von Gott selbst, den die Schöpfer der Literatur verteidigen wollen. Abgesehen von der diskreten Präsenz des Absoluten, die in der Fülle der Bilder und Symbole spürbar ist, unternehmen sie auch eine direkte Apologie. Die Schriftsteller und Dichter verteidigen also Gott, seine Präsenz in der Welt und die Werte, die sich aus dem Glauben ergeben, und sie tun dies mit einer Konsequenz, die den besten Apologeten des Christentums würdig ist. Auf diese Weise wollen sie das Gebäude der Kathedrale retten, das die Quelle der literarischen Kreativität ist.

**Stichworte:** Kultur, zweiter Raum, Apologie, Fundamentaltheologie, Andrzej Horubała, Literatur, Poesie